

Na żółtym szlaku. Przejście Grodzisko - Wrzeszcz

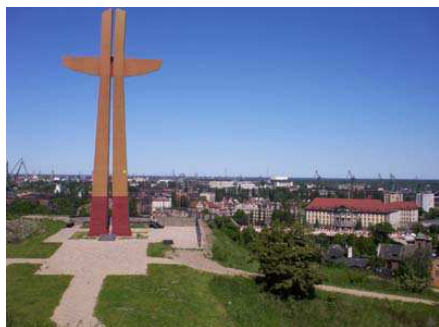
Wstęp

Kolejny proponowany przez nas przewodnik opisuje trasę dość nietypową – przejście żółtym szlakiem z centrum miasta do dzielnicy Wrzeszcz. Żółty szlak prowadzi przez strefę krawędziową Wysoczyzny Gdańskiej, zaskakuje zatem bogactwem ukształtowania terenu. Co pewien czas ostre podejście w górę bądź takie samo zejście w dół. Sporo panoramicznych ujęć tętniącego życiem Gdańska, nie brakuje też miejsc ciekawych historycznie, związanych np. z polskimi królami czy też wątkami francuskimi. A do tego piękna, przyrodnicza oprawa.

Szlak doczekał się wielu wzmianek i opracowań i chyba jest też niezłe zakotwiczony w świadomości mieszkańców Gdańska. Stanowi natomiast białą plamę dla odwiedzających Trójmiasto turystów. Tym bardziej zachęcamy do niedługo spaceru (ok. 6 km), który ukaże miasto od zupełnie nieznaney strony... Sugerowane rozpoczęcie trasy przy gdańskim dworcu PKS, tu zresztą swój bieg rozpoczyna żółty szlak.

Grodzisko

To miejsce zostało szczegółowo opisane w osobnym przewodniku. Ponieważ w pobliżu swój bieg rozpoczyna szlak żółty, warto pokusić się o wizytę na przykład na szczycie Góry Gradowej. Zobaczyć tam można imponujących rozmiarów Krzyż Milenijny i przede wszystkim zapierającą dech w piersiach panoramę Gdańska – z lasem gotyckich wież i stoczniowych dźwigów. U podnóża wyniesienia widać arcyciekawy kościół Bożego Ciała, w bliskim sąsiedztwie zdewastowane budynki pamiętające jeszcze XVIII stulecie.



Góra Gradowa była kluczowym punktem dawnego kompleksu gdańskich umocnień. Warto przyjrzeć się dobrze zachowanym (poddanym ostatnio gruntownej renowacji) schronom, remizom i prochowniom. Przedstawiają sobą cały przekrój sztuki fortyfikacyjnej – od czasów napoleońskich, przez schyłek XIX wieku, aż do czasów II wojny światowej. A ziemne umocnienia pamiętają jeszcze wiek XVII, to bastiony: Jerozolimski, Neubaera i Kurkowy. W maju 1734 r. doszło tu do masakry

Na żółtym szlaku. Przejście Grodzisko - Wrzeszcz

szturmujących umocnienia wojsk rosyjskich – poległych Rosjan upamiętnia wychylający się zza drzew kamienny pomnik, rosyjskie i radzieckie wązki zawarte są też w położonych przy żółtym szlaku cmentarzach.

Grodzisko to również wielkie bogactwo przyrodnicze – występuje tu aż pięć gatunków nietoperzy, co jest ewenementem na krajową skalę. Żółty szlak prowadzi przez północny wjazd na teren tej fortecy, następnie przez podnóże Góry Gradowej.

Po przejściu przez ulicę Dąbrowskiego (za stacją benzynową przejście dla pieszych), znajdziemy się w pobliżu tzw. Cmentarza Garnizonowego.

Cmentarze

Blisko siebie dwa cmentarze: Garnizonowy oraz Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich. W tej pierwszej nekropolii sporo odwołań do skomplikowanej, wielowątkowej historii Gdańska, np. Pomnik Policjantów Wolnego Miasta Gdańska, grób poległych niemieckich marynarzy z krążownika „Magdeburg”, pomnik jeńców rosyjskich, kwatery tatarskie... Cmentarz radziecki to oczywiście upamiętnienie żołnierzy poległych w gdańskich okolicach w marcu 1945 r. Rzędy gwiazd, monumentalne rzeźby, gigantyczny pomnik – pod względem historycznym to również bardzo ważne miejsce.



Po wyjściu z drugiego cmentarza kierujemy się na lewo. Żółty szlak poprowadzi przez kręte i malownicze alejki leśno-parkowe. W pobliżu rozległy Plac Zebrań Ludowych, kiedyś w tym miejscu kończyły się legendarne już dzisiaj pochody pierwszomajowe. Obecnie w sezonie letnim organizowane są w tym miejscu koncerty w ramach tzw. Sceny Muzycznej, a w okresie zimowym w ogromnym namiocie działa popularne lodowisko. W marcu 1945 r. w pobliżu poległ niemiecki generał Clemens Betzel, dowódca 4 Dywizji Pancerniej. Złożone na

Wyspie Sobieszewskiej szczątki tego oficera ekshumowano kilkanaście lat temu i przeniesiono do kwatery niemieckiej opisywanego tu Cmentarza Garnizonowego. Okolice

Na żółtym szlaku. Przejście Grodzisko - Wrzeszcz

potocznie określa się jako Bramę Oliwską, faktycznie przez długi czas funkcjonował tu wyjazd w stronę niezależnego od miasta oliwskiego ośrodka.

Kolejny etap szlaku prowadzi przez tereny tzw. Kolonii – Przybyszewskiego i Jordana. Łatwo obojętnie przejść obok mało efektownej zabudowy tego obszaru, tymczasem mamy tu odwołania do międzywojennego rozdziału gdańskich dziejów. Wielki Kryzys (1929-1933) przyniósł załamanie miejskiej gospodarki, poziom bezrobocia osiągnął szokujący poziom ponad 50%. Z inicjatywy gdańskich władz spore partie miejskich terenów uzbrojono, najbiedniejszym mieszkańcom zezwolono następnie na budowę małych, nieobciążonych czynszem domków. Tak powstały tzw. kolonie, echa tej ciekawej inicjatywy zawarte są w dzisiejszych nazwach kilkunastu gdańskich uliczek.



Tylko niewielu mieszkańców potrafi poprawnie określić administracyjną przynależność tych obszarów. Mówi się o dzielnicach Wrzeszcz czy nawet Suchanino, tymczasem okolica jest częścią dzielnicy o sympatycznej nazwie Aniołki. Przez kilka stuleci funkcjonował w pobliżu kościół św. Michała i Wszystkich Aniołów Bożych i do tej świątyni nawiązuje nazwa dzielnicy. Kościół zniszczyły wojska napoleońskie, odbudowy obiektu zaniechano. Szkoda, kościół pamiętał czasy krzyżackie, a w roku 1784 sakrament małżeństwa zawarli w nim Andrzej Schopenhauer i Johanna Trosiener. Z tego związku zrodził się Artur Schopenhauer – światowej sławy filozof. O bogactwie dzielnicy decyduje rzadka co prawda, za to autentyczna



zabudowa. W niektórych zakątkach czas jakby stanął w miejscu... Poczuć się można niczym w Wolnym Mieście Gdańsku. Czar szybko mija, bo zawsze pojawić się musi nowocześnie wyglądający samochód ☺. Chyba warto pokusić się o osobny spacer w tych okolicach.

Żółty szlak prowadzi dalej do tzw. Wzgórza Focha. Tym samym wchodzimy w obszar nawiązań do francuskich wątków historii miasta. Marszałek Ferdinand Foch – silnego charakteru dowódca, który podczas I wojny światowej odbudował zachwiane morale wojsk francuskich i poprowadził alianckie armie do przesądających o losach wojny zwycięstw. Do historii przeszedł też wyrażając opinię o Traktacie Wersalskim –

Na żółtym szlaku. Przejście Grodzisko - Wrzeszcz

przyjęty z dużymi nadziejami (1919 r.) układ pokojowy określił jako „dwudziestoletnie zawieszenie broni”. Kolejna wojna światowa wybuchła dokładnie dwadzieścia lat później, a Gdańsk jest uważany za symboliczne miejsce rozpoczęcia tego krwawego konfliktu...Ciekawe, ale i złowrogie przy tym nawiązania...

Wątków francuskich ciąg dalszy – żółty szlak przekracza ulicę Powstańców Warszawskich i prowadzi do bardzo ciekawego (i zupełnie przy tym nieznanego) miejsca – Cmentarza Żołnierzy Francuskich.

Cmentarz Żołnierzy Francuskich.

Na cmentarzu złożono szczątki żołnierzy francuskich, których na polskich ziemiach zginęło niemało...Ginęli podczas napoleońskich kampanii (1806-1813) oraz jako wojenni jeńcy w okresie I i II wojny światowej. Najwcześniej jednak francuska krew została przelana w roku 1734, gdy katastrofą zakończyła się francuska ekspedycja idąca z odsieczą królowi Leszczyńskiemu.



Jako datę założenia cmentarza liczne opracowania podają rok 1967, jednak znawcy tematu podważają te informacje i mówią o rozpoczęciu prac projektowych dwadzieścia lat wcześniej. Nekropolia utrzymana jest w bardzo dobrym stanie, co wynika też z gruntownych prac renowacyjnych przeprowadzonych w 2002 roku. Po przejściu przez cmentarną bramę szybko zobaczymy rzędy regularnie ustawionych krzyży, a między nimi od czasu do czasu mużułmańskie nagrobki. Po stronie lewej pomnik w postaci trzech smukłych krzyży z francuską sentencją, która w tłumaczeniu na język polski oznacza: „Jego syn umarł za Francję w Polsce. Wdzięczna Republika Francuska”. Sporo w tym zniekształcającej historyczną



prawdę propagandy – np. wielu Francuzów oddało życie nie za Ojczyznę, lecz za nieposkromione ambicje Napoleona. Na cmentarzu złożono prochy około 1500 francuskich obywateli. W trakcie prac budowlanych znaleziono w tym miejscu szczątki napoleońskich żołnierzy, co oznacza, że nieświadomie, lecz doskonale wybrano lokalizację

Na żółtym szlaku. Przejście Grodzisko - Wrzeszcz

nekropolii. Cmentarz odwiedzili i uhonorowali dwaj francuscy prezydenci: Charles de Gaulle i Francois Mitterrand.

Wracamy do żółtego szlaku – idąc przy prowizorycznej kaplicy (parafia św. Teresy od Dzieciątka Jezus) przechodzimy do ulicy o intrygującej nazwie Cygańska Góra.

Cygańska Góra

To miejsce nie ma i nie miało nic wspólnego z Cyganami! Skąd zatem nazwa „Cygańska Góra”, która w różnych formach zapisu funkcjonuje od kilku stuleci? Dokumenty z wieku XIV opisują miejsce jako „Zochanino” bądź też „Zochanike”. Według przypuszczeń nazwa nawiązuje do mieszkającego w tej okolicy rycerza Suchana, wskazuje się również na suchość tych terenów, co w opartym o podmokłe grunty Gdańsku mogło być dość niezwykle. Prawdopodobnie mamy do czynienia z przekształceniem słowiańskiego „Sochanina” na zrozumiałe dla ludności niemieckiej słowo „Ziganken”. A ponieważ mamy tu spore różnice wysokości, to do nazwy włączono człon „Berg” – góra. I tak oto powstała nazwa „Zigankenberg” – Cygańska Góra. To taka językowo-historyczna ciekawostka...

Obecne Suchanino jest historyczną kontynuacją wsi o średniowiecznym rodowodzie. Przez długi czas działała tu cegielnia i kopalnia gliny, a granice Suchanina obejmowały też opisywane wcześniej Aniołki. Żółty szlak prowadzi przez pofałdowane łąki, po drodze (po stronie prawej) podziwiać można kapitalną panoramę stoczniowo-portowej części miasta. Po zejściu ze zbocza tzw. Suchańskiej Góry widać już ogrodzenia szpitalnego kompleksu. Od kilkudziesięciu lat działa w tym miejscu Klinika Chorób Zakaźnych.

Proponujemy chwilowe zejście z żółtego szlaku i przejście w okolice obiektu sportowego, bez którego trudno wyobrazić sobie miasto Gdańsk. Tym obiektem jest przepięknie położony dawny stadion Lechii.

Okolice dawnego stadionu Lechii

Stadion otwarto w 1927 r. jako tzw. Jahnkampfbahn. Przez pewien czas obiekt nosił imię gauleitera Alberta Forstera, uznanego po wojnie za zbrodniarza wojennego i straconego w dość niejasnych okolicznościach. Po drugiej wojnie światowej stadion służył Lechii – najbardziej znanej gdańskiej drużynie. Raz jedyny rozegrano tutaj mecz międzypaństwowy –

Na żółtym szlaku. Przejście Grodzisko - Wrzeszcz

w kwietniu 1987 r. w kompromitujących okolicznościach polska drużyna zremisowała 0:0 z ekipą Cypru.

Największym sukcesem Lechii był triumf w rozgrywkach Pucharu Polski (1983 r.). Zdumiewa do dzisiaj fakt, że Lechia zdobyła to trofeum jako drużyna trzecioligowa. Z tego triumfu zrodził się najslynniejszy mecz oglądanego stadionu. We wrześniu 1983 r. po zacieklej walce Lechia przegrała z drużyną Juventusu (2:3). Mecz stał się wielką manifestacją solidarnościowych sympatii, zwłaszcza gdy na trybunach pojawił się Lech Wałęsa. Ówczesny Juventus uchodził za jedną z najlepszych drużyn na świecie (w składzie siedmiu mistrzów świata plus znakomici Platini i Boniek), zatem wynik należy uznać za znacznie więcej niż przyzwoity, tym bardziej, że drugoligowa już wtedy Lechia przez pewien czas w tym meczu prowadziła. Warto też wspomnieć o istotnym wkładzie kibiców tego klubu w działania solidarnościowej opozycji – ten temat kapitalnie opisuje książka „Biało-Zielona Solidarność” autorstwa księdza (!) Jarosława Wąsowicza.



Ciekawe jest też otoczenie stadionu. Na tzw. koronie obiektu – aleja sław, upamiętniająca najważniejszych w dziejach Lechii sportowców. Od strony północnej Szubieniczna Góra, gdzie jeszcze na początku XIX wieku wieszano osądzanych w Gdańsku rzeźmieszków. Później wytyczono tu teren tzw. Cmentarza Krematoryjnego, gdzie do czasów II wojny



światowej w specjalnych kwaterach składano urny. Nawet dzisiaj na szczycie tego wzniesienia znaleźć można wiele kamiennych płyt z niemieckimi inskrypcjami. Nekropolia już w czasach współczesnych była bezlitośnie dewastowana, cierpliwie jednak trwa jako świadek niemieckiego rozdziału przeszłości Gdańska. Po wojnie tego typu ślady były zacierane, nieraz w sposób zupełnie pozbawiony sensu.

U stóp Szubienicznej Góry od lat pięćdziesiątych XX w. działa cerkiew pod wezwaniem św. Mikołaja. Historia gdańskich cerkwi sięga początków XVIII wieku – to też temat warty bliższego poznania, przy innej jednak już okazji... Warto popatrzeć na utrzymane w

Na żółtym szlaku. Przejście Grodzisko - Wrzeszcz

bizantyńskim stylu cerkiewne kopuły, prezentują się bardzo efektownie. I jeszcze jedna ważna informacja, przez długi czas w obiekcie obecnej cerkwi funkcjonowała ewangelicka kaplica cmentarna.

Proponujemy powrót na żółty szlak i przejście do kolejnego ciekawego miejsca – do Królewskiej Doliny.

Królewska Dolina.

Szlak wspina się na grzbiet tzw. Hycłowej Góry. Nieco dalej widoczna będzie znakomita panorama Wrzeszcza i Przymorza. Następnie idąc ulicą Krętą przejdziemy do ul. Jana Sobieskiego. Po stronie prawej bardzo ciekawy obiekt, czyli gmach dawnego Królewskiego Seminarium Nauczycielskiego. Kompleks zbudowano w 1908 roku, warto popatrzeć na wyszukane neobarokowe kształty, obecnie działa tu Wydział Chemii Uniwersytetu Gdańskiego.

Idąc wzdłuż wskazań szlaku należy przejść przez ruchliwą ulicę Sobieskiego, oczywiście korzystając z pobliskiego przejścia dla pieszych. Kilkadziesiąt metrów dalej prawdziwa niespodzianka, która może być też sporym zaskoczeniem dla mieszkańców Gdańska. Królewska Dolina jest miejscem stosunkowo mało znanym, jeszcze bardziej anonimowe są dzieje tej okolicy. W drugiej połowie XVII wieku część doliny została efektownie zagospodarowana przez Zachariasza Zappio, bogatego kupca i mecenasa kultury. W roku 1677 w tutejszym dworze wystawnie podjęto króla Jana III Sobieskiego, wkrótce potem monarcha zwolnił Zachariasza z płatności części podatków. Dzisiaj w Polsce królów już nie ma, jest za to styk świata polityki i biznesu i identyczne jak w XVII stuleciu mechanizmy załatwiania przeróżnych spraw. Do dzisiaj zachował się dwór Zachariasza Zappio, jednak w wielokrotnie przebudowywanym budynku trudno szukać śladów barokowej świetności. Kapitalnie prezentuje się natomiast park, z położonymi na różnych poziomach stawami. Przez parkowy teren płynie Potok Królewski, to dopływ bardzo istotnej w dziejach Gdańska rzeczki Strzyża. W roku 1717 we wspomnianym dworze bawił król August II, nazwa Królewska Dolina jest zatem jak najbardziej właściwa. Park poddano niedawno gruntownej rewitalizacji, warto nieco dłużej alejkami i ścieżkami pospacerować. A kawałek dalej – zabytkowy kompleks Zakładu dla Ociemniałych



Na żółtym szlaku. Przejście Grodzisko - Wrzeszcz

(Blindenhaus), zbudowany pod koniec XIX wieku. Na budynkach widoczne autentyczne niemieckie napisy nawiązujące do przeznaczenia obiektów oraz do fundatorów, czyli cesarskiej pary Wilhelma i Augusty. Obecnie w budynkach działa Katedra Mikrobiologii Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego oraz Dom Asystencki.

Żółty szlak prowadzi pod górę – to już okolice najwyższego wzniesienia na trasie czyli Góry Sobótka.

Góra Sobótka

Dokładniej udokumentowana historia tej okolicy rozpoczyna się dopiero na przełomie XVIII i XIX stulecia, gdy tereny nabył gdański kupiec i senator Johann Labes. Dzięki jego staraniom (i przede wszystkim finansowym nakładom) skąpo zadrzewiony obszar przekształcono w reprezentacyjny park, co więcej, park jako publiczną przestrzeń udostępniono zwykłym mieszkańcom Gdańska. Taki właśnie był Labes - bogaty, wpływowy, a przy tym wrażliwy wobec potrzeb biedniejszych od siebie... To postać bez wątpienia wybitna, szkoda że zupełnie nieznaną współczesnym mieszkańcom Gdańska. Pogrzeb Labesa (1809) zgromadził tyle ludzi, że nie byli w stanie zmieścić się w ogromnym kościele mariackim.

Podczas wojen napoleońskich (Gdańsk był dwukrotnie oblegany) park został zdewastowany. W latach 40-tych XIX stulecia zielony kompleks przywrócono do dawnej świetności. Obszar stał się popularnym miejscem organizacji publicznych imprez i festynów – z największym chyba rozmachem celebrowano świętojański (lub według pogańskiej terminologii – sobótkowy) wieczór 23 czerwca. Imprezy gromadziły nawet po 20 tysięcy ludzi! A do okolicznych wzniesień przyłgnęły nazwy upamiętniające zasłużonych dla ówczesnego Gdańska miejskich urzędników. Tak więc obecna Góra Sobótka to dawna Johansberg – nawiązanie do postaci wspomnianego już Johanna Labesa. Okoliczne charakterystyczne miejsca określono nazwami: Polana Rüchel-Kleista, Polana Weichmanna, Polana Lenza, Polana Zernecke'go.



Z dawnej świetności sobótkowych okolic zostało niewiele. Można wejść na fantazyjnie ukształtowaną platformę widokową – niestety oś panoramy jest niemal całkowicie zarośnięta bujnym drzewostanem. Tu i ówdzie walają się piwne puszk i butelki. Miłośnicy Wrzeszcza

Na żółtym szlaku. Przejście Grodzisko - Wrzeszcz

(dzielnicy, na terenie której leży Wzgórze Sobótka) postulują rewitalizację tych terenów, jak na razie bezskutecznie. Pamiętajmy – te okolice cieszą się bardzo interesującą historią.

Żółty szlak prowadzi w dół, w stronę Jaśkowej Doliny – jednej z najładniejszych gdańskich ulic...

Jaśkowa Dolina

Szlak wpada w ulicę na wysokości tzw. Akpolu – niegdyś obleganej hurtowni z artykułami dziecięcymi. Ulica Jaśkowa Dolina jest szczególna i wymaga dokładniejszego opisu. Nazwa nawiązuje do rodu Koehne-Jaski, do którego opisywane tereny należały już w XVI stuleciu. W następnym wieku zaczęto tu wznosić karczmy i wreszcie wiek XVIII przyniósł okolicy



rozkwit architektury dworskiej – dolina stała się ulubionym miejscem rekreacji bogatych gdańszczan. Od tego traktu wzięła się też nazwa „Park Jaśkowej Doliny” – tak opisywano starannie zaaranżowane tereny parkowe, które swym zasięgiem obejmowały też opisane we wcześniejszym etapie okolice Góry Janowej (Johannsberg), znanej dziś jako Sobótka.

Szczególnie efektownie prezentuje się dolna część Jaśkowej Doliny – z autentyczną zabudową willową z przełomu XIX i XX wieku. Niektóre budynki to prawdziwe pałace. Osoby zainteresowane poznaniem tej architektury po dojściu do ulicy powinny skręcić w prawo.

Jak wcześniej wspomniano, zgodnie ze wskazaniem szlaku należy przejść przez Jaśkową Dolinę, by po chwili zobaczyć zapowiedź kolejnych atrakcji. Napis z ciekawie zbudowanej bramy mówi o Teatrze Leśnym. Przez bramę należy przejść, żółty szlak za chwilę skręci w lewo – w tym miejscu żegnamy tę fascynującą trasę. Idąc dalej wzdłuż wskazań szlaku można dojść do Matemblewa, ten etap zostanie opisany w osobnym przewodniku.

Idziemy prosto, przy drewnianym, baśniowo się wręcz prezentującym budynku. To dawna leśniczówka, gdzie urzędowali pilnujący parku strażnicy.

Na żółtym szlaku. Przejście Grodzisko - Wrzeszcz

Teatr Leśny

Teatr Leśny – przykład udanej rewitalizacji całkowicie niemal zapomnianego, za to wybitnie ciekawego, przyrodniczo-kulturalnego fragmentu miejskiej przestrzeni. Miejsce na cele kulturalne przystosowano w roku 1911, dwa lata po udanej inauguracji działań Teatru Leśnego w Sopocie. Na odpowiednio uformowanym stoku tzw. Wzgórza Wintera (zasłużonego gdańskiego burmistrza) zaaranżowano trójpoziomą scenę. Z drugiej strony – u stóp tzw. Wzgórza Heweliusza urządzono niemałą widownię, gdzie zmieścić się mogło nawet 2 tysiące widzów. Obiekt nieodparcie kojarzy się ze słynną sopocką Operą Leśną (podobne otoczenie), mówi się jednak o znacznie lepszej akustyce obiektu z wrzeszczańskiego lasu. Teatr Leśny z miejsca zyskał wielką popularność, wystawiane tu sztuki cieszyły się wysoką frekwencją i taki stan rzeczy trwał do czasów II wojny światowej.



Po wojnie miejsce popadło w zapomnienie i tylko najbardziej dociekliwi znawcy gdańskiej historii kojarzyli temat leśnego teatru. I tu należą się wielkie ukłony mieszkańcom okolicy – skupieni wokół Integracyjnego Klubu Artystycznego „Winda” rozpoczęli starania o przywrócenie temu miejscu właściwej roli. Udało się – teren uporządkowano, odtworzono dawne teatralne ukształtowanie i wreszcie przystąpiono do realizacji imprez. W Teatrze Leśnym podejmowano już m.in.: Wolną Grupę Bukowina. Kabaret Limo, Trio Macieja Sikaty



i wielu innych uznanych artystów. Wystawiano tu również przedstawienia we współpracy z Teatrem Miniatura – krótko mówiąc, to miejsce znów cieszy się uznaniem i popularnością.

Przy widowni zobaczyć można drewniane, wkomponowane w zbocze wzgórza, schodki. Prowadzą do tzw. Diabelskiego Mostu. A z mostu blisko już do ostatniego miejsca zwiedzania – tym miejscem jest Altana Gutenberga.

Altana Gutenberga

Gaj Gutenberga rozpoczyna się w bliskim sąsiedztwie Diabelskiego Mostu. Ten fragment miasta również cieszy się bardzo ciekawą historią. W 1840 r. hucznie obchodzono tu czterechsetną rocznicę wynalezienia druku. I wtedy też odsłonięto altanę upamiętniającą rewolucyjnego wynalazcę. Pięćdziesiąt lat później drewnianą altanę zastąpiła nowa –

Na żółtym szlaku. Przejście Grodzisko - Wrzeszcz

wykonana bardzo solidnie z kutego żelaza. W roku 1895 zdjęto popiersie i ustawiono okazały, przeszło dwumetrowy, posąg Gutenberga. Rzeźbę ufundował Albert Wilhelm Kafemann, znany gdański drukarz i wydawca. Tradycja świąt drukarskich doskonale się przyjęła, corocznie organizowano tu np. ceremonię chrztu adeptów drukarstwa.

Pomnik zniknął w niejasnych okolicznościach w roku 1945, a potem miejsce, podobnie jak pobliski Teatr Leśny, popadło w zapomnienie... I tu znowu uznanie dla Integracyjnego Klubu Artystycznego „Winda” – staraniem tej organizacji zrekonstruowano posąg Gutenberga. Figurę wykonano z żywicy pokrytej pyłem brązu. Posąg wydaje się być metalowym, ale takim oczywiście nie jest i nie stanowi pokusy dla złomiarzy, którzy potrafią być bezlitośni dla pomników, tablic czy nawet cmentarzy. Destrukcyjna pomysłowość chuliganów nie zna jednak granic – pomnik Gutenberga został w 2003 r. podpalony.



Przy Altanie Gutenberga koniec proponowanej przez nas wędrowki. Stąd w ciągu ok. 10 minut można dojść do centrum dzielnicy Wrzeszcz, a tam wiele tramwajowych i autobusowych połączeń z resztą miasta. Zaproponowana przez nas trasa miała być próbą ukazania Gdańska od nieznanej, a fascynującej naszym zdaniem strony. Warto pamiętać, że Gdańsk to nie tylko Trakt Królewski i ulica Mariacka – pomysłów na ciekawe wycieczki można w Gdańsku znaleźć mnóstwo. W osobnym przewodniku zamieścimy opis dalszej części tej trasy – opis przejścia z Wrzeszcza do Matemblewa.

Co jeszcze zobaczyć

Jaśkowa Dolina

Wzdłuż Jaśkowej Doliny sporo interesującej zabudowy. Okazałe, bogato stylizowane, wille, malowniczo komponujące się ze scenerią leśnego otoczenia.

Dzielnica Wrzeszcz

Najważniejsza chyba obecnie dzielnica Gdańska, tu przynajmniej koncentruje się zakupowa aktywność gdańszczan. Ale sporo też ciekawych historycznie obszarów i zakamarków. Autentyczna zabudowa, neogotyckie kościoły i liczne odwołania do postaci wybitnego literata – Güntera Grassa. W tej dzielnicy (określanej przed wojną jako Langfuhr przyszły noblista

Na żółtym szlaku. Przejście Grodzisko - Wrzeszcz

wychowywał się i dorastał. Na kartach jego powieści wiele fragmentów opisuje specyfikę przedwojennego Wrzeszcza. Ze względu na powierzchnię rozległość dzielnicy, warto wcześniej przemyśleć trasę spaceru.

Na żółtym szlaku. Przejście Wrzeszcz - Matemblewo

Propozycja dla wytrwałych turystów, długość trasy wynosi 6 km. Po drodze: tzw. Strzyska Góra, obrzeża Cmentarza Centralnego „Srebrzysko”, pozostałości linii kolejowej Gdańsk - Stara Piła – Kartuzy i wreszcie Sanktuarium Matki Bożej Brzemiennej w Matemblewie. W tej ostatniej lokalizacji ciekawe fragmenty ołtarza papieskiego – dzieło powstało w pracowni nieżyjącego już Mariana Kołodzieja. Na trasie sporo też atrakcji przyrodniczych i krajobrazowych.